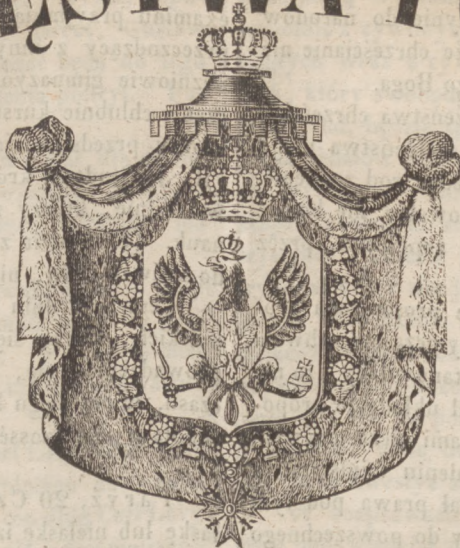


GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sprawy sejmowe.

Na posiedzeniu kuryi trzech stanów dnia 18. Czerwca marszałek doniósł, że wielu członków porobiło do niego podania, które petycje zasługują, aby przed innemi były wniesione na zgromadzeniu. Ze wszystkich dawano pierwszeństwo petycyom względem ulaskawienia i petycyom tyczącym się towarzystwa kredytowego dla włościan. Dalej dodał marszałek: „muszę uczynić małą uwagę względem stenograficznego sprawozdania, które stało w gazecie wczorajszej. Kiedy pan Schumann zaczął mowę odczytywać i przeszkadzano mu, ażeby nieczytał, powiedziałem, że do króla zanieśiono pokorną prośbę, ażeby na przyszłość ci członkowie, którzy nieznają należycie języka niemieckiego, mieli wolność odczytywania swych mów, i że zgromadzenie zapewne nie będzie miało nic przeciw temu, kiedy się i teraz już w tym razie dozwoli odczytywania. Zamiast tych słów powiedziano atoli w gazecie: wysokie zgromadzenie zgodzi się zapewne na to jednogłośnie. Przypuszczenie podobne byłoby poniekąd zarozumiałością z mej strony. Niepowiedziałem też tego.”

Następnie zajęto się przedmiotem porządku dziennego, to jest propozycją królewską względem żydów i zabrał głos deputowany Hansemann. Twierdził on, że odmawianie do tych czas żydom udziału we wszelkich sprawach reprezentacyjnych, poniża ich niezmiernie, bo choć zasiadają jako reprezentanci na zgromadzeniach miejskich, to skoro tylko przychodzi do obierania reprezentanta na sejm, izbę opuszczać muszą. Wyłączanie ich od wszelkich obrad stanowych sięga tak daleko, że kiedy powiat naradza się względem drogi, żydom przy tem już być nie wolno. Czyni on więc wniosek oddzielny, aby przy oddalaniu żydów od zasiadania na sejmie prowincyalnym, mogli przynajmniej brać udział w innych naradach stanowych. Marszałek uczynił uwagę, że byłaby to poprawka do wniosku, który na ostatnim posiedzeniu został już większością rozstrzygnięty. Deputowany Byla mniemał, że ta poprawka nawet obala zapadły wniosek. Deputowany Hansemann odparł, że skoro nieprzyznano zupełnego prawa stanowego żydom, to można przyznać aby jego część. Bynajmniej to przyznanie nie obala uchwały, ale pewną jej część niejako odłącza. Jego dzisiejszy wniosek ma za sobą poparcie 24 członków, zatem według przepisów prawa zasługuje, aby był wzięty pod rozbiór.

Deputowany Tschöcke oświadczył, że we Wrocławiu reprezentanci miasta żydzi, których jest pięciu, głosowali przy wyborze deputowanego na sejm. Gdy jeszcze kilku deputowanych było przeciw wnioskowi stanął Hansemann przytem, żeby żydom pozwolono przynajmniej czynnego udziału we wyborach, to jest aby obierali deputowanych, a sami deputowanymi zostawać nie mogli. Naumann mówił, że wie z doświadczenia, iż żydzi nie mają równie czynnego jak biernego udziału w obradach stanowych, czyli reprezentacyjnych i mniema, że poprawka Hansemanna zasługiwałaby na należyte poparcie.

Beckerath oświadczył, że mu się to bardzo podoba, iż wniesiono dla żydów o najniższy stopień reprezentacyjny, to jest o udział czynny, choć już wprzód został uczyniony wniosek o całkowite prawo reprezentacyjne. Tym bowiem sposobem lubo nie wszystko, to w ostatnim razie przynajmniej coś, będzie można dla nich wyjednać.

Deputowany Vincke był tego zdania, iż świeży wniosek uczyniony przez Hansemanna, bynajmniej nie nadwęża wniosku w dniu poprzednim przyjętego, a nawet jest zupełnie innym. Wniosek bowiem dawniejszy oczywiście tyczy się tylko oboru biernego, to jest, aby żydzi mogli zasiadać w radach reprezentacyjnych, wniosek zaś Hansemanna obejmuje żądanie aby żydom było wolno także obierać tych chrześcian, co w tych radach zasiadać mają. Do tych czas żydzi obierali wszędzie, a zaparto im tego prawa tylko w Poznaniu, co narobiło niemało chałasu w Gazetach.

Deputowany Milde popierał zdanie Vinckego. Po długich sporach przystąpiono do głosowania czyli poprawka Hansemanna ma być wzięta pod rozbiór zgromadzenia i została oddaloną 249 głosami przeciw 191.

Następnie zaczęto rozbiierać, czyli żyd, który kupi dobra z sądownictwem patrymonialnem i dominialną władzą policyjną, może zatrzymać w swem ręku obiedwie, lub jedną z tych władz. Deputowany Brust mówił, że zawsze głosował na stronę żydów, ale pod tym względem nie może przemawiać za nimi. Władzy sądowniczej, policyjnej i władzy nad kościołem nie uważa on nigdy za prawo przywiązane do gruntu, ale uważa je za prawo majestatu, które jest tylko złane na dziedzica dóbr, niejako w zastępstwie. Będzie więc głosował aby prawa te niebyły nadawane żydom, gdyż uważa za rzecz słuszną, żeby je poodbierano nawet i chrześcianom. Gdzie je zaś żyd posiada, tam mu je aż do zniesienia ogólnego zostawić należy, albowiem prawa te nabawiają dziedzica pewnych kosztów.

Puttkammer ze Szczecina mówił, że dotychczas żyd osadza sobie justiciariusza i urzędnika kierującego policją: gdyby mu tego wzrbaniano, pogorszonoby jego stanowisko. W propozycji zaś chodzi o rozprzestrzenienie praw żydom, zatem ścieśniać ich pod żadnym względem niewypada.

Manteuffel II. wywodził, że lubo właściciel dóbr rycerskich niepotrzebuje mieć kwalifikacji sądowych ani urzędnika policyjnego, przecież niekażdemu dziedzicowi służą te prawa w ten sposób, aby je mógł osobiście wykonywać. Wszakże kobiety posiadające dobra muszą także przyjmować justiciariuszów i urzędników do kierowania władzą policyjną.

Marszałek ułożył w porządek pytania, które z rozpraw wypadły i przy głosowaniu stanęło naprzód 231 głosami przeciw 139, ażeby żydzi nie mieli w swem ręku władzy sądownictwa kryminalnego i cywilnego, w tym nawet razie, w którym zwykło służyć chrześcianom. Drugie pytanie czyli żyd może osobiście wykonywać władzę sądownictwa policyjnego i władzę policyjną, nie miało także za sobą większości. Żeby żyd obierał dla swoich dóbr justycyariusza przyjęto znaczną większością, jako też rozporządzenie, aby przyjmował urzędnika do kierowania władzą policyjną.

Wzięto pod rozbiór zdanie jak postanowić, co do kolatorstwa i do dozoru nad majątkiem kościelnym, kiedy dziedzic wsi jest żydem.

Deputowany Dittrich twierdził, że oddawanie podobnego prawa żydowi byłoby bardziej jrszcze nadwężeniem zasady chrześcianstwa, jak oddawanie mu dozoru nad szkołami i gimnazjami.

Deputowany Krause mając na względzie tylko kościoły ewangelików, tam, gdzie przy nich służy kolatorstwo dziedzicowi, mówił, że kiedy dziedzicem jest żyd, natenczas jego prawa kościelne powinny przejść na gminę (parafią), a nie na konsystorz. Zły to bowiem przynosi skutek, kiedy konsystorzom służy prawo rozdawania prebend parafialnych, bo wtedy pastory częstokroć za pomocą żandarmów obejmują posady, niemają potem wpływu na parafian i nieumieją wcale pielęgnować bojaźni boskiej.

Kommissarz rządowy Brüggemann uczynił uwagę, że u katolików według prawa kanonicznego, gdzie nie masz kolatora, tam osadzanie plebana nieprzechodzi na parafią, ale na biskupa.

Marszałek położył pytanie, lecz tylko co do kościołów ewangelickich: czyli w dobrach tych, gdzie jest żyd dziedzicem, prawo osadzenia pastora należące do dworu ma przechodzić na parafią. Pytanie zostało w uchwałę zamienione 238 głosami przeciw 146.

Najważniejszem zdawało się pytanie czyli mają być dozwolone małżeństwa pomiędzy żydami a chrześcianami. Wydział uważał, że powszechne prawo krajowe małżeństw podobnych niezakazuje, gdyż mówi, że tylko z wyznawcami takiej religii niepozwolone jest małżeństwo chrześcianowi, która wyraźnie wzbrania małżeństwa z chrześcianinem. W religii żydowskiej zakaz podobny nieistnie, bo zwołany Sanhedrin (wielki konsystorz żydowski) przez Napoleona oświadczył:

Ustawy żydowskie zakazują małżeństwa żydom tylko ze siedmiu po-

koleniami Kananitiskimi, z Amaritonami, Moabitami i Egypcyanami. Zakaz ten rozciąga się więc jedynie do narodów bałwochwalczych, a Talmud oświadcza wyraźnie, że chrześcijanie nie są bałwochwalcami, gdyż się modlą do prawdziwego Boga.

Sprawozdawca mówił, że wydziałowi zdają się małżeństwa chrześcijan ze żydami nawet bardzo przydatne, gdyż jedynie przez małżeństwa mogą się żydzi zupełnie połączyć z chrześcijanami i niejako w jeden rod zamienić. Prawda, że duchowieństwo ani chrześcijańskie ani żydowskie nie będzie chciało takich małżeństw błogosławić, lecz snadno temu zapobiedz, przez małżeństwa cywilne, które już zostały zaprowadzone.

Komissarz rządowy Brüggemann oświadczył, że propozycja królewskiego zatrudnia się samymi tylko stosunkami żydów, tymczasem uchwała względem małżeństwa pomiędzy chrześcijanami a żydami stanowiłaby i to nie w punkcie drobnej wagi nad stosunkami chrześcijan. Rząd układając propozycję w mowie będącą, wcale się nad takimi małżeństwami nie zastanawiał, a zatem i komissarz rządowy przysłany do izby w imieniu ministerstwa wyznań religijnych, nie jest w stanie ani nie będzie miał prawa pod tym względem dawać żadnych wyjaśnień. Całe pytanie należy do powszechnego prawa krajowego i to pod rozdział o małżeństwach.

Sprawozdawca Sperling odparł, iż propozycja względem żydów zawiera wale rozporządzeń, które się mocno tyczą i chrześcijan; że komissarz rządowy niebędzie dawał objaśnień, to bynajmniej rozprawom nieprzeszkadza, a kiedy rząd nie zastanawiał się nad tą rzeczą wcześniej, to może sobie upatrzeć czas do zastanawiania się później.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

G a l i c y a.

Z Tarnowa donoszą, że pułk piechoty utworzony z samych Wiedeńczyków i nazwany Hoch- und Deutsch-Meister nadzwyczaj wiele ucierpiał od chwili, jak stanął na ziemi galicyjskiej. Klimat, niewygody, złe kwatery i służba przerzedziły szeregi tego pułku. Przeszło 200 żołnierzy z tego pułku zaniewidziało w części lub całkowicie, nawet pułkownik Habermann ciężko jest chorym. Chcąc więc zapobiedz szerzeniu się tych chorób w pułku, puszczaono wielu żołnierzy na urlop i budują obszerne koszaży w Tarnowie. Nie czekając nawet wykończenia koszar przeniesiono ten pułk do Lwowa, aby go od zagłady ocalić. W Tarnowie jeszcze bawi Szela, jak mówi gazeta berlińska Börsen-Halle, i nie zdaje się wcale stać pod śledztwem, bo dobrze sobie żyje, jak człowiek mający dobrą dochody. Z Karpat donosi też ta gazeta, zapewne bajeczkę, że jeszcze tam bują gromady uzbrojone pod dowództwem Dembowskiego, którego uważano powszechnie, że zginął. Gromady te mają często schodzić na doliny, opatrywać się w proch, kule, żywność i wracać w niedostępne góry.

Niemieckich kolonistów z nad Renu mają zamiar sprowadzić do Bukowiny (dwudziestego cyrklu galicyjskiego), prowincyi, do której jak wrocławska gazeta powiada, ideje polskie żadnego nie mają przystępu. Koloniści ci mają być katolikami i opłacać będą czynsz jako wieczyści dzierżawcy.

Nie wiadomo dotąd czyli arcyksiążę Albrecht zostanie namiestnikiem Galicji, ale z pewnością zaręczyć możemy, że cesarz i cesarzowa przybędą do Krakowa na koronację. Powiadają, że koronacja odbędzie się w jesieni.

W okolicy sandeckiej widać co wieczór łuny na niebie, pochodzące z pożarów. Mnóstwo też ludu umiera w owej okolicy na febrę.

Nowa administracja zaczyna się organizować, ale pomiędzy urzędnikami słyszymy pełno skarg, iż hrabia Stadion sprowadza sobie urzędników z Tryestu, którzy byli jego ulubieńcami za czasu jego administracji w Tryście, a oddala urzędników, którzy z miejscowością się dokładnie obeznali.

R o s s y a.

Petersburg 15. Czerwca. — Zwierzchność uniwersytetu cesarskiego w Petersburgu zawiadamia, że młodzieńcy mający zamiar zapisać się w poczet studentów tegoż uniwersytetu, powinni podać prośbę do rektora uniwersytetu, najdalej 27. Lipca r. b. z wyszczególnieniem, na jaki fakultet albo wydział i oddział zamierzają uczęszczać; tudzież z dołączeniem dowodów o pochodzeniu, metryki urodzin i chrztu. Młodzieńcy, którzy ukończyli kurs nauk w gimnazyjach mają dołączyć do tego patentu, a pochodzący ze stanu podatkowego, świadectwa uwalniające w tym względzie od gmin. Prócz tego wyznawcy rzymsko-katolicy, obowiązani są przedstawić świadectwa, o wykonywaniu obowiązków religijnych, a ewangelicy dowód konfirmacji; zrodzeni w królestwie Polskiem, świadectwo wydane przez kuratora okręgu naukowego warszawskiego, jako nie zachodzą przeszkody ze strony rządu tegoż królestwa w pobieraniu przez nich nauk w uniwersytecie. Nakoniec nie będący w stanie, z powodu niezamężności, uiszczać ustanowionej, po rub. sr. 40 rocznie, opłaty za słuchanie nauk, powinni dołączyć przepisane w tym względzie świadectwa wydane przez przewodniczących w zgromadzeniach szlacheckich powiatowych; synowie kupców i mieszczan przez magistraty miast. Synowie nakoniec cudzoziemców, artystów i osób nie należących do żadnego stanu przez właściwe władze policyjne miast lub gmin, w których są zamieszkali. Examen wymagany przy wejściu do uniwersytetu, na którym należy udowodnić znajomość całkowitego kursu nauk gimnazjalnych, zacznie się od 3. Sierpnia. Kto niestanie na

termin, nie będzie zupełnie przyjęty w tym roku do uniwersytetu. Bez egzaminu przyjmują się na studentów tylko następujące osoby: 1) Studenci przeczodzący z innych uniwersytetów rosyjskich. 2) Studenci Liceów, uczniowie gimnazyj petersburskich, którzy otrzymali patentu z ukończenia chlubnie kursu nauk. 3) Uczniowie gimnazyj okręgu dorpatskiego, którzy przedstawiają świadectwa uwalniające (Entlassungs-Zeugnis) N. I. i II. 4) Studenci królestwa polskiego. 6) Uczniowie instytutu szlacheckiego w Wilnie, którzy z zadawalniacym postępku ukończyli całkowity kurs nauk. (Uczniowie z królestwa polskiego otrzymujący tylko kosztu podróży do uniwersytetu, nie uwalniają się od egzaminu występnego).

Cesarz, w dniu 7. Maja r. b. rozkazał raczył, aby żołnierzom z jeńców polskich, którzy się odznaczają szczególną gorliwością w służbie i dobrą prowadzeniem się, policzyć do terminu dwudziesto-pięcio-letniej wysługi czasu, w przeciegu którego znajdowali się w kompanjach poprawczych i na robotach przy szosie moskiewskiej.

F r a n c y a.

Paryż, 20 Czerwca. — Izba deputowanych wydała Girardina na łaskę lub niełaskę izby parów, a ta zapewne z nim wcale się nie łaskawie obejdzie. Nikt go też nie żałuje. Konserwatyści nienawidzą go z całego serca i mają do tego prawo, bo on im najwięcej docinał. Nienawisć też najzaciętsza jest w ogóle pomiędzy dawnymi przyjaciółmi. Bardzo obrażał wielu sposób, w jaki wystąpił przeciw rządowi, przeciw nadużyciom i przekupstwu. On najmniej mógł występować jako obrońca publicznej moralności; było to zgrozą, która rumieniła niejednego konserwatystę, mającego jakie takie uczucie godności. Jeżeli człowiek honorowy wyrzuca błędy lub niecnotę drugiemu człowiekowi, to jest rzeczą naturalną, że ci spuszczaają oczy, na których pada zarzut; ale skoro człowiek, który w stu brudnych sprawach i matactwach umaczał ręce, podnosi je na chłostę drugich i rozprawia o honorze, godności i moralności, natenczas i największe lotry roszczą prawo sobie, do oburzania się podobną bezczelnością. Ta jest główna przyczyna, dla której pan Girardin przepadł w opinii. Opozycja złej chwyciła się polityki, nie powinna go była wcale bronić, a tem mniej, jego za swoją uważać. Odillon Barrot powstał, stanął obok niego i zaczął zasłoneż zarzucać na pół odkryte tajemnice; było to może zręcznym wybiegiem, korzystnym dla oskarżonego, ale nie dla sprawy ludu. Lud żąda jasnego przedstawienia spraw kraju; niech ministrowie będą winni lub niewinni, wszystko jedno, dobro kraju wymaga, ażeby nie było żadnej wątpliwości co do publicznej opinii. Opozycja napisała na swój chorągwi zasadę jawności, a w interesie Girardina wyrzekła się tej zasady i dla tego zapewniła rządowi zwycięstwo. Sprawa cała nabrała pozoru, jakoby oskarżony i jego przyjaciele obawiali się światła jawności, a nie ministrowie. Rząd przeto do materyalnego zwycięstwa, dodał moralną klęskę opozycji i stoi teraz daleko silniej, niż przed chwilą. Z tego zawikłanego położenia stawia dla nas stara nauka nowy przykład, że kto chce dobrze bronić sprawy, powinien się wystrzegać złych i niegodnych spółników; ponieważ łajdacy zawsze łajdakami zostaną, (Gaz. koloń.)

W sali konferencyi izby deputowanych zaręczano dzisiaj, że komissya śledcza izby parów w sprawie generała Cubières postanowiła oprócz tego generała jeszcze pana Teste ministra za czasów tych przekupstw, Pellaprata i Parmentiera zapoznać przed swe kratki jako współwinowajców. Gazette de France utrzymuje, że pomiędzy deputowanymi wszczął się żwawy spór, czyli izba deputowanych niepowinna się wtrącić w tę sprawę, ponieważ wówczas pan Teste był ministrem. Nawet książę Broglie, członek komisji śledczej był tego zdania.

Wczora powiadano w izbie deputowanych, że hrabia Girardin wyzwał na pojedynek ministra spraw zagranicznych; pan Guizot na to oświadczył, że innego nie da tłumaczenia, jak to, które odczytał i oświadczył w izbie deputowanych.

W Lyon aresztowała policja dnia 15. trzy osoby, które poustawiały nocne znaki w celu gry giełdowej. Poustawiali od Lyonu do Paryża na wzgorzach latarki okazujące albo literę B. albo H., według jak szły w górę lub spadały papiery w Paryżu dniem wprzód. W skutek tego ostrzeżenia, na giełdzie lyońskiej zawierano z pewnością spekulacje i zarabiano. Rozkaz do aresztowania tych osób nadszedł z Paryża telegrafem.

Paryż, dn. 20. Czerwca. — Według urzędowego sprawozdania następująca liczba wojska znajdować się będzie w Paryżu i warowniach otaczających tę stolicę: warownie Mont Valerien 3000 żołnierzy, włącznie z 1 kompanią artylerji i 2 kompaniami inżynierów; Charenton 2500 żołnierzy, włącznie z 1 pułkiem artylerji; Tory 1800, Romainville 2000, Issy 1600, Bicêtre 1200, Montrouge 1000, Vauves 900, cztery warownie la Double Couronne, St. Denis, de la Breche i Stains 3200, de l'Est 800, d'Aubervilliers les Vetus 1100, de Noissy 1500, Vincennes 3200. Te załogi wraz z wojskiem w Paryżu wynosić będą masę wojska 60,000 wszystkij broni, do których jeszcze gwardją narodową policzyć należy.

Prezes rady ministrów marszałek Soult wyjechał do swego zamku Soultberg, pod Tuluzę, gdzie zabawi przez całe lato.

Pożary, które w przeszłym roku po kilku departamentach się pojawiały i dały powód do rozmaitych pogłosek, teraz znów w rozmaitych departamentach się pokazują. Co dzień widać łuny w departamencie Orne i Marne.

Commerce donosi, że w końcu posiedzeń izby deputowanych dana będzie wielka uczta w sali Ventadour przez 600 członków. Wielu deputowanych należących do opozycji, jak panowie Odilon-Barrot, Gustaw Beaumont, Leon Malleville, Duvergier de Hauranne, należąc będą do tego balu i mają zamiar na ten cel wyjednać pozwolenie prefekta policji. Podobne manifestacje zapowiedziano w departamentach.

Powiadają, że rząd chcąc opinią publiczną lepiej nastroić dla siebie, postanowił ogłosić amnestją podczas dni lipcowych dla więźniów politycznych. Barbes, Martin Bernard i 42 innych politycznych więźniów ma być wypuszczonych na wolność.

Obiega tu pogłoska, że królowa hiszpańska wezwwała prezesa rady ministrów Pacheco i oświadczyła mu wręcz, że ma zamiar pójść do rozwodu z mężem, a pojąć za małżonka generała Serrano. Pacheco miał na to odpowiedzieć, że wolałby się podać do dymissji, niż przeprowadzić rozwód i ułatwić ślub królowej z generałem.

Przed sądem handlowym w Paryżu zapożwał pan Cerf Levy baletniczkę bawiącą w Monachium o zapłacenie weksłu zaciągniętego za wzięte szale i inne przedmioty modne w wartości 2117 fr. Za ten dług Cerf Levy położył areszt na ruchomości Loli Montez, znajdujące się z dawniejszego pobytu jej w stolicy. obrońca baletniczki utrzymywał, że sąd handlowy w tej sprawie jest niewłaściwym, bo Lola Montez nie jest kupcem i nie prowadzi w Paryżu handlu. Stawający zaś obrońca od pana Cerf Levy odparł na to, że Lola Montez kupiła te rzeczy, ażeby w nich wystąpić w Monachium. Sąd odłożył zawyrokowanie do dni czternastu.

Mówią o traktacie handlowym między Francją i Grecją.

Miasto Paryż wydało dotąd 6 mil. fran. na kartki chlebowe, a w Czerwcu jeszcze 3 mil. na to potrzebować będzie. Przeszło 30,000 robotników z Normandji przyniosło się do Paryża, by przy robocie mieć zysk tańszego chleba jak u siebie.

Dokończenie przerwanej mowy jen. Lamoricière o sprawach algierskich: Każdemu zostawić trzeba część jego: rządowi wielkie roboty; nasamprzód drogi, karczunki gdzie tego okaże się potrzeba, i roboty administracyjne, to jest przygotowanie ustępów, sprawienie że skoro pojęcia, przemysł, kapitał i dwie ręce przeniosą się do Afryki, ażeby zastały tam miejsce gotowe, wielkie jeżeli kapitał będzie wielki, małe jeżeli mały; słowem żeby dla wszystkich znalazła się tam stosunkowa ilość ziemi i słońca, odpowiednie siłom i zdolnościom.

Jeszcze słowo tylko powiem. Izba raz tylko zajmowała się Algierją pod względem prawnym, to jest w 1833 r. w prawie którym powiedziano, że zakłady francuskie w Afryce i Saint-Pierre Miquelon rządzone będą królewskimi postanowieniami. Algierja nie jest tam nawet wymieniona, a pojmujemy, że w owym czasie wspomniana nie została, bo nie znano jej ważności, nie wiedzano co z nią zrobić wypadnie; lecz kiedy dziś stano wiemy prawo, do określenia sposobu w jaki wymierzana będzie sprawiedliwość w koloniach Gadelupy, Martyniki, Gujany, na wyspie Bourbon, które wszystkie razem wzięte nie posiadają ludności równiej chrześcijańskiej ludności jaka istnieje w Afryce, nie dziw więc że niewolnicy Algierji domagają się, aby dano im niektóre z praw jakie wszyscy Francuzi posiadają z drugiej strony morza, to jest aby rządzić się mogli prawem stałym, a przynajmniej aby oznaczono prawną granicę tego, co ma się dziać prawnie a co rostrzygać osobnymi postanowieniami.

Z raportu p. Tocqueville i z tego com miał zaszczyt panom powiedzieć, wynika, że alleanacya dziedziny państwa jest wszystkiem, że to stanowi życie kolonii, ponieważ ziemia, jak tego żądała komissja i jak to wypływa z objaśnień dopiero przezemnie danych, ma przejść z rąk Arabów w ręce państwa które rozdzieli ją między kolonistów.

Niedawno slyszalem rozprawę między szanownym panem Odilon Barrot a p. ministrem marynarki w kwestji, czyli państwo ma prawo rozporządzać dziedziną narodową bez pozwolenia prawnego. Prawda, że Algierja w sprawozdaniu nie jest za kolonią uważana.

Panowie, gdy chcemy ściągnąć pieniądze do jakiego kraju, potrzeba, ażeby prawa własności były jasne, dobrze określone, stanowe. Głównym powodem przesilenia w Algierji było, że w pierwszych latach nabywano grunta, niewiedząc od kogo i jakim sposobem, a gdy rząd, w skutek tej anarchii, która stała się powodem, iż w Mitidzia żądano więcej gruntów jak ich na ziemi znaleźć można, gdy rząd grunta owe wziął pod rozwagę, wówczas wztrząsnął prawami własności. Nie wiedzano, gdzie umieścić pieniądze i oto główny powód przesilenia. Dla tego nie trzeba się dziwić, że dziś żądam, by rząd miał prawo stanowe rozdawania w Algierji gruntów za pomocą dekretów; nie sądzicie by własność gruntowa rządu w Algierji była moją rzeczą, albowiem rozdano komissji afrykańskiej broszurę, w której wykazano, że gruntowa własność rządu wynosi w Algierji 145 milionów fran.

Co powiedziałem o stanie gruntów i o potrzebie poznania ich, i ukonstytuowania prawa własności, stosować należy także do osób. W Afryce stan osób nie jest określony, tak obywateli krajowych jak cudzoziemców. Pojmuję, że podobny stan rzeczy istnieje w koloniach jak St. Pierre Miquelon, jak Mayotte, gdzie cała ludność francuska składa się z jednej kompanii i ta kompania żyje jeszcze pod prawem karności okrętowej. Ale w Afryce

ludność europejska liczy 120,000 głów, a armia 90,000. Widzicie skutki, jakie mogą wynikać z tego położenia. Wojskowy popełnia jaki występki wspólnie z cywilnym. We Francji stawiają wojskowego przed sądem przysięgłych wraz z cywilnym jego współnikiem. W Afryce cóż zajdzie? Osadnik, który swobodnie udał się dla kolonizowania, który wiedział na co się wystawiał, będzie sądzony przed trybunał mianowany przez rozkaz dzienny. przez sędziów odwoływanych wadliwie, ale przynajmniej wiedział na co się wystawiał. Żołnierz zaś wyruszył z Francji na mocy woli i praw kraju; posłanym został do Afryki dla obrony swego sztandaru, popełniał występki i kaźcie go sądzić przez sędziów, którzy nie są sędziami, przez trybunał który nie jest trybunałem. Otóż fakt ten rozbiegano w gabinecie, a jednak rozwiązania kwestji nie widzimy. Pytają, dla czego wielu cudzoziemców spieszy do Afryki? Oto bo w Afryce cudzoziemcowi lepiej jak obywatelowi. Cudzoziemiec ma dwóch sędziów, ma trybunał, który przyjmuje gdy mu się podoba i ma swego konsula. Jeżeli sądzi, że ma słusność u konsula, idzie do konsula, jeżeli nie zwraca się do trybunału. Zdaje się, że te kwestje są tak ważne, iż je uporządkować należy.

W rozprawach nad kredytami dla Algierji na mowę generała Lamoricière odpowiedział pan Guizot, jak następuje:

Panowie, nie zamierzam zbijać mowy szanownego generała Lamoricière: różnię się od niego zdaniem w niektórych punktach, ale co do całości zgadzam się z nim najzupełniej. — Lecz teraz, pod koniec ogólnych rozpraw chciałbym jeszcze to dodać. Szanowny p. Tocqueville, na początku swego sprawozdania, wykazał szczególną ważność komissji której jest organem, i słusznie na tém się opierał dla zwrócenia pilnej uwagi Izby na swoje sprawozdanie. Zbiera ono i sądzi, według myśli komissji, co się działo i robiło w Algierji od 1830. r. a raczej od 1840; wskazuje dokąd teraz zaszliśmy i co jeszcze robić wypada. Chciałbym postawić obok treści i myśli waszej komissji, panowie, myśl i treść gabinetu. Zdaje mi się to ważnem jako słusność względem przeszłości a światło na przyszłość. Tém chętniej to uczynię, że w sprawozdaniu p. Tocqueville znajduje żywe uczucie wielkości naszego dzieła w Afryce i szczerze do niego przywiązanie. Takie i nasze są uczucia, a moje w szczególności. Mogę zwalczać w niektórych względach, w ważniejszych punktach, sprawozdanie komissji, lecz pewno różnić się od niej nie będę ani duchem, ani ostatecznym celem, do którego ona zmierza.

Jest kwestja poprzednicza, wstępna którą chciałbym usunąć, gdyż ciągle nastrocza się umysłom przy wszystkich innych, a jeżeli się nie mylę, zakłóca je i utrudnia, jest to kwestja osobista, kwestja odpowiedzialności gabinetu. Wiele się kłopotano o stosunki rządu centralnego z zarządem miejscowym Algierji, o stosunki gabinetu z panem marszałkiem Bugeaud. Pytano czyli te stosunki były zawsze takie jak być powinny, czy gabinet umiał zawsze i przeprowadzić p. marszałkowi Bugeaud i opierać się; tu kazać mu działać, tam działać nie dozwolić? Oczywiście ta kwestja nad wszystkie inne się wybija; chcę całkiem ją usunąć, i w prawdziwem okazać świetle stosunki rządu z p. marszałkiem Bugeaud w Afryce. Wiadomo, że gabinet wysłał p. marszałka Bugeaud do Afryki, i że ciągle go tam utrzymywał pomimo częstych i gwałtownych o to przez lat siedm napadów. Dla czego? Bo gabinet wiedział że marszałek Bugeaud obdarzony jest głębokiem i wytrwałem przekonaniem, wolą energiczną i praktyczną w służbie tego przekonania; że panująca myśl p. marszałka Bugeaud o sprawach Algierji wydawała się trafną w gruncie i zgodną z myślą gabinetu; to jest myśl zaprowadzenia i ustalenia w Algierji francuskiego panowania. P. marszałek Bugeaud silnie przejął się tą myślą, a gabinet bez wachania dostarczał mu środków do jej spełnienia. Ze zaś w ciągu tego wielkiego dzieła zdarzyły się między gabinetem a p. marszałkiem Bugeaud niejaki zatargi, różne okoliczności w których sprzecznego byliśmy zdania; że w tym lub owym wypadku, gabinet nie ze wszystkiem zatwierdzał to lub owo rozporządzenie, ten lub ów czyn jeneralnego gubernatora Algierji, to rzecz nader prosta niezawodnie, i prawie nie do uniknienia. Gabinet niewspomniał o tém, bo mu to obowiązek i urząd nakazywał. Nieraz ostrzegał, sprzeciwiał się, wstrzymywał jeneralnego gubernatora, lecz ciągle bronił, zatwierdzał, opatrywał we wszystkie środki do działania potrzebne. Więcej nawet uczyniliśmy, bośmy mu zawsze zostawiali wielką w działaniach swobodę. Panowie, kwestje działania dobrze rozstrzygnąć tylko można na miejscu, i w obliczu samych faktów. Nie ztąd to można wysłać ostateczne rozkazy i rozporządzenia o takim lub owakim czynie, nawet ważniejszym. Więcej powiem: kiedy się komu wielki obowiązek powierza: trzeba mu też zostawić wielką władzę działania, inaczej nie będzie ani wielkich czynów ani ludzi do wielkich czynów sposobnych: wyrzeby się tego trzeba. — Takie więc są istotne stosunki gabinetu z p. marszałkiem Bugeaud. Zgodność rzeczywista i zupełna, co do zasadniczej myśli i ogólnego spraw kierunku i wielka swoboda zostawiona marszałkowi w działaniach; dla gabinetu zupełna odpowiedzialność za wszystkie błędy równie jak za przysługi, ale złe i dobre wypadki, bez różnicy. Taki jest obowiązek gabinetu. W mojem przekonaniu, nie trudno było przyjąć i znosić tę odpowiedzialność. Zobaczmy tylko wypadki. Dziś panowanie Francji w Algierji jest już faktem dokonany. Przejść jeszcze będzie trzeba przez różne oscylacje, nowe czynić wysilenia, lecz stanowe ciosy już zostały wymierzone, ogólny wypadek zyskany. Trzy bar-

dzo proste fakta niezbitym tego dowodem: gruntowy, osobisty i finansowy. — Oto fakt gruntowy. Mappa leżąca na mojem miejscu, a którą oddaje do użytku izby (jest jej kilkanaście exemplarzy) zawiera obraz gruntów zajętych w 1840. i zajętych w 1847. r. — Izba rzuci tylko okiem na tę mapę, a zobaczy, co zrobiono pod względem gruntownym od 1840. do 1847. r. Co do faktu osobistego: W roku 1840. zaledwie 40 czy 50 plemion aman płaciło; bardzo mało w prowincyi Algieru, jeszcze mniej w prowincyi Oranu, a tylko niektóre w prowincyi Konstantyny. — Dziś 1337 plemion płaci aman i uznaje władzę Francyi. — Co do finansowego faktu, jest powiększenie podatku płaconego przez Arabów od 1840. do 1845.; z 1846. roku nie mam dokładnej i zupełnej liczby pod ręką. — W 1840. roku podatek ten wynosił 288,597 franków. W roku 1845. doszedł już 4,625,850 franków — w 1846. przechodził 5 milionów. — Taka więc przestrzeń została przebieżoną pod temi trzema względami — taki otrzymano wypadek. Mam więc prawo powiedzieć, że panowanie Francyi w Algieryi jest dokonany fakt. — Czyż ten fakt nie kosztował za drogo? Panowie, nie należę do tych, którzy nawet po zwycięstwie, lekko cenią klęski i cierpienia wojną wywołane; nikt może w izbie tyle tego co ja nie czuje. — Nie liczę się także i do tych, którzy te klęski i cierpienia uważają za konieczne, uniknąć się dające. Do tego stopnia nie usuwam ludzkiej odpowiedzialności. — Nie sądzę, aby wszystkie klęski i przypadłości wojenne nieodmiennie były potrzebnymi. Lecz znam i pana marszałka Bugeaud i naszą armię w Afryce; nikt dziś nie zaprzeczy, że pan marszałek Bugeaud wielki wojownik, lecz też nie powie, żeby nie miał głębokiego uczucia ludzkości i sprawiedliwości. Zawsze on z boleścią, z dotkliwem uczuciem patrzył na to co kosztowała wojna, czy to własnych jego żołnierzy, czy ludność krajową. Chcecie dowodu na to? Marszałek Bugeaud posiada zupełne zaufanie armii francuskiej, ale też i ufność ludności krajowych posiada; wierzy ona w jego sprawiedliwość i łagodność. Świetne tego otrzywał przykłady. Po 7 latach wojny, a wojny tak uporczywej, nie lnięć nie przemawia za człowiekiem, który zjednął sobie od razu te dwa dowody przychylności, te dwa wieńce. — Twierdzą przeto, że podobnie jak panowanie Francyi w Algieryi jest faktem dokonany, tak i fakt ten nie kosztował ludzkość i sprawiedliwość więcej nad to, czegośmy się po niedoskonałości rzeczy i ludzi spodziewać mogli.

Porównajcie to co zaszło w czasie osiedlenia się Hiszpanów w Ameryce, Anglików w Indyach, Anglo-Amerykanów w północnej Ameryce i osadźcie: Niezawodnie więcej tam popełniono zbrodni, gwałtowności w tych trzech podbojach, aniżeli my w Algieryi. — Można więc ganić różne wyprawy, różne fakta szczegółowe; można było poznać co w nich nieszczęśliwego i okropnego, a przecież żadna ztąd słusna nagana spaść nie może na nasze postępowanie w ogóle, na nasze wojska, na gabinet ani na jego przywódców. — Jedna wyprawa ściągnęła przed niedawnym czasem osobliwą uwagę izby i jej komisyi. Muszę z tego powodu podać niektóre objaśnienia dokładnie, gdyż nie chciałbym opuścić żadnej kwestyi ani też zaćmić żadnego szczegółu. — Nie potrzebuję powiadać izbie i komisyi, żeśmy nie szukali sprzeczności, że nie użyję innego wyrazu, jaka powstała z tego względu między gabinetem a komisyą izby. Dosyć już mamy sporów, nie potrzeba więc tworzyć nowych. Lecz przejdźmy do samej zasadniczej kwestyi względem wyprawy na Kabylię. — Z niejakiem zadziwieniem wyczytałem w sprawozdaniu p. Tocqueville, te dwa frazesy: »Naprzeciw małej pustyni, w górach ciągnących się po nad morzem, mieszkają niepodlegli Kabylowie. Do tej pory przez terytorium ich wojska francuskie nie przechodziły.«

W tej chwili nie przypominam sobie drugiego frazesu, lecz z tych dwóch ustępów zdawało się wynikać, że zdaniem szanownego p. Tocqueville, wyprawa na Kabylię teraz dokonana jest pierwszą w tym rodzaju i że podbiwszy Arabów, wszędzie Kabyłów zostawialiśmy w pokoju. — Inaczej przecież rzecz się miała i jestem przekonany, że ani szanowny pan Tocqueville ani komisyja mylić się w tym względzie nie mogą, po prostu więc musim fakt ten wyjaśnić. — Kilka razy, w różnych czasach, w kilku stronach rejencji, musieliśmy przedsiębrać i dokonywaliśmy wyprawy przeciwko Kabyłom na ich terytorium, na Uarensens i Dara. — Góry Dara Kabyłami są osiadłe. Pociągnęliśmy w nie dla tego że nieprzyjaciele nasi z dolin znajdowali tam poparcie, schronienie, którego pozbawić ich konieczność nakazywała. W 1843 roku marszałek Bugeaud dokonał dość daleko wyprawę w Kabylii o którą dziś chodzi, w której nawet kilka ważnych starć było. W 1845 znowu kilka podobnych wypraw dokonano. W 1846 wiecie że Abd-el-Kader, ścigany przez nasze wojska szukał wsparcia i pomocy u Kabyłów; marszałek Bugeaud musiał wkroczyć do tego kraju żeby go ztamtąd wyparować. Wiecie, że po wejściu marszałka na ich terytorium, Kabylowie sami Abd-el-Kadera wypędzili. — W tych przeto niezależnych okręgach był punkt oparcia niebezpieczny dla nas, korzystny dla naszych przeciwników. Abd-el-Kader zachowywał dwa punkta wsparcia, jeden na granicach Marokańskich, drugi w niezależnej Kabylii. Ostatnie wypadki pokazały jak dalece to drugie oparcie jest ważnem i niebezpiecznem, czém uderzony marszałek Bugeaud dwie uczynił rzeczy: założył fortece Aumale, mającą powściągnąć Kabyłów w górach; rozpoczął układy dla zyskania pod naszą władzę części Kabyłów. Wiemy jaki był tego wypadek, wiemy że północno-zachodnia i południowo-zachodnia Kabylija poddała

nam się. Czyż należało korzystać z tego powodzenia, z tego wstrząśnienia Kabylii i spowodować poddanie zupełne? oto cała kwestja. Mówią że gabinet powiedział: Tak; że p. marszałek Bugeaud powiedział: Nie; że robi co mu się podoba; ale tak nie jest, moi panowie. Wiadomo wam, że gabinet nie ubiega się za wyprawami wojskowymi: utrzymywał zawsze, że środki pokoju należy przekładać i że dopóki można, trzeba ich używać.

W tej okoliczności jak w wielu innych rząd podał swe myśli pod sąd marszałka Bugeaud, wskazał mu wszystkie powody, które mogły wpływać wywrzeć na jego postanowienie, nakłaniał go do rozważenia wszystkich, a potem rzekł doń: Odwołuje się do twój roztropności: ty sądz czy wyprawa jest dziś potrzebną i czy tryumf jej towarzyszyć będzie. Co bądź zrobisz, wezmę to na moją odpowiedzialność, ja odpowiadam, ty zaś działając sądzisz, co może zapewnić zwycięstwo. Tak mówił rząd do marszałka Bugeaud, tak rząd postąpił i nie waham się powiedzieć, że takie postępowanie jest jedynie prawem, jedynie sprawiedliwem; w ten sposób mógł zostawić dowódcy całą swobodę, jakiej ten potrzebował, a której nie odmawiano mu w innych wypadkach i zarazem sam wziął na siebie całą odpowiedzialność wypadku. Rzecz się powiodła, wyprawa dobrze była pojęta, dobrze użyta, wykonana z stanowczością i umiarkowaniem. Dziś w skutek tej wyprawy cała Algierja praw naszych słucha, zależy od nas mniej więcej bezpośrednio, wedle położenia i naszej własnej woli, ale zależy tak, iż w każdej chwili, gdy zechcemy, możemy zależność ową uczynić zupełniejszą, bardziej bezpośrednią. Oto, panowie skutki, do których od lat sześciu doszliśmy pod względem panowania, oto cel osiągnięty, oto różnica istniejąca pomiędzy 1840 a 1847 rokiem...

Przyznaję, mówi dalej pan Guizot, i powiem zaraz dla czego i czemu administracja cywilna Algierji nie jest tém, czém być może, że potrzebuje wielu reform, ale spodziewam się, że wiele dobrego i ona dokonała. Potrzeba rozróżnić w administracji dwie strony różne, bardzo różne. Z jednej strony administracja ogólna kraju, administracja interesów ogólnych, interesów publicznych kraju; po niej zaś administracja cywilna interesów prywatnych. Są to dwa szeregi faktów zupełnie różnych. Otoż co do pierwszego co do administracji ogólnej kraju, co do zakładów publicznych, robót publicznych wszelkiego rodzaju od 1840 roku wiele, nader wiele zrobiono; pod tym względem sprawozdanie pana Tocqueville jest niezupełne i niesprawiedliwe. Niech izba pozwoli mi wejść w szczegóły. W 1841. r. mieliśmy w Afryce koszar na 22,000 ludzi; dziś mamy ich na 32,000 ludzi; wówczas mieliśmy koszar na 4300 koni, dziś mamy na 7700; szpitalów mieliśmy na 3600 ludzi, dziś mamy na 8900; od 1841 do 1846 r. na zakłady wojskowe w 37 punktach rozmaitych wydano 32 miliony franków. Przejdźmy do zakładów cywilnych. Robi się 2332 kilometrów dróg, z tych 285 już wykonanych zupełnie; na drogi wydano do 31 grudnia 1846 roku 9 milionów 584,000 franków.

Oprócz mnóstwa małych mostków, zbudowanych po drogach, wzniesiono dziewięć mostów większych w prowincji Algieru, szesć w prowincji Oranu, pięć w prowincji Konstantyny. Na roboty cywilne wydano w tych sześciu latach 28,039,000 franków. Oto różnica dochodów: W roku 1840 dochody Algierji wnosily 4 miliony, w r. 1846 doszły do 16 milionów, a w roku 1847 dodają niezawodnie do 22 milionów franków. Z jakiegobądź punktu sędzić będziecie tę część administracji, roboty, zakłady publiczne znajdziecie, że wiele zrobiono w tym przeciągu czasu. Jest to jeden z największych postępów, jaki mogła zrobić cywilizacja. Przechodzimy teraz do interesów cywilnych, indywidualnych, do administracji interesów prywatnych. Tu przyznaję, iż niedoskonałość jest wielka i że wiele jeszcze zrobić należy. Błędy są skutkiem organizacji więcej jeszcze jak ludzi; ludzie więcej usilowali i zyskali więcej skutków pomyślnych jak sądzono z początku. Niédokładność machin, wady organizacji wstrzymały i opóźniały ten skutek. Jednak niech izba nie zapomina ostatniego dekrety, który urządził organizacyą administracyjną Algierji. Wydano ją w duchu i chęci rozwinięcia atrybucyi i wpływu administracyi cywilnej, przeciw zbyt przewężnej administracyi cywilnej i wojskowej. Nie mówi, by w tym dekrete wszystkie atrybucye były dobrze rozdzielone, wszystkie władze zrównoważone. Uznaje błędy wskazane przez pana Tocqueville w sprawozdaniu i tak je skreślam: Zbyt wiele kółek, prawie równych sobie, które dla tego zawadzają sobie, nie wspierając się, że zbyt wiele centralizacyi Algierji w Paryżu, słowem amalgamat dość źle rozumiany i bezskuteczny atrybucyi, agentów cywilnych w prowincyach i działaniach wojskowych naczelników tych prowincyi.

(Dalsz. ciąg nast.)

A n g l i a.

Londyn, d. 19. Czerwca. — Dziś odbyła się rada gabinetowa w wydziale spraw zagranicznych.

Dziś odebraliśmy gazetę *Courrier des etats unis* z 1. Czerwca, która donosi, że telegraficzną drogą nadeszła wiadomość do Filadelfii, o wkroczeniu jenerała Scott z armią Unii do Puebli, drugiego miasta po Meksyku. Tak wojska amerykańskie tylko są na 30 godzin oddalone od stolicy Meksyku.

Liverpool *Courrier* donosi, że pewien tameczny dom handlowy otrzymał za dostarczone zboże w przeszłym miesiącu 1,100,000 funt. szt.

(Dodatek.)

Sławny oswagacz zwierząt Carter dziś umarł w Londynie.

Sun donosi, że królowa odroczy osobiście parlament dnia 13. Lipca. Wybory następują dopiero po żniwach, w końcu Września lub na początku Października.

Izba handlowa w Manchester podała dziś petycją do izby niższej o zniesienie bezzwłoczne praw zbożowych.

Wieści chodzą o mianowaniu Espartera wicekrólem wyspy Filipińskich. Według korespondenta dziennika Standard projekt ten został powzięty jeszcze za rejencji i miał być wykonany po dojściu królowej do pełnoletności dla wynagrodzenia Espartera za usługi oddane. Upadek Espartera odroczył wykonanie na czas nieograniczony; zapewniają przecież że dziś projektem na nowo się zajmują na skutek wpływu Anglii, która ztąd wróży istotne korzyści dla swego handlu. Panu Bulwer polecono za jaką bądź cenę uzyskać amnestię ex-rejenta, a ponieważ ten nie byłby na swoim miejscu w Madrycie, przeto starają się o mianowanie go generał-kapitanem wysp Filipińskich. W ten sposób możnaby się pozbyć stronników, których on ma w Hiszpanii, mianując ich na urzędy w tych odległych posiadłościach. Espartero w istocie nie uczynił żadnego kroku bezpośredniego, lecz pozwala działać rządowi angielskiemu, który równie jak on wielki interes ma w tej sprawie.

Według tygodniowego przeglądu handlowego w Marc Lane Express żądanie pszenicy na konsumpcję mocno się powiększyło, ponieważ zaś dowóz stosunkowo się nie zwiększył, przeto zapasy ledwo wystarczały na zadość uczynienie żądaniom. Dla tego ceny znowu zaczęły iść w górę pomimo najlepszej pogody i pomimo bardzo korzystnych raportów wszystkich stron kraju o przyszłym żniwie. Niektórzy przypisują to poskoczenie cen w górę, wieściom o pokazaniu się choroby kartofli ale to jest mylnem. „Co do przyszłości, mówi dziennik, te ceny zapewne utrzymują się bez zmiany aż do żniwa, jakkolwiek pogoda może być najpiękniejsza. Z radością donosimy, że poprzednie wiadomości z Irlandyi o ukazaniu się na nowo zarazy kartofli są mylne. Podobna klęska jak w roku zeszłym zaiste byłaby strasliwem nieszczęściem. Ale im ważniejszym jest ten przedmiot tem pilniej strzedz go należy, ażeby wrazie potrzeby użyto wszystkich środków do zapobieżenia złemu. Wiadomości z Szkocyi nie mówią tak korzystnie o żniwach jak życzyć można, albowiem pogoda w tych stronach mniej była korzystną jak na południu. Jednak nie doszły żadne ważniejsze skargi ani o pszenicy ani o jarzynie. Z listów stałego łądu pokazuje się, że pogoda w ogóle jest korzystną dla żniw. Okoliczność ta połączona z wiadomością z Londynu, że na naszych targach w końcu zeszłego miesiąca cena tak bardzo spadła, wywarły dostateczny wpływ na ceny. Z listów od morza bałtyckiego wnioskować należy, że składy tam bardzo ograniczone i dla tego nieulega wątpliwości, że jak tylko otrzymają wiadomość o podniesieniu się cen na tutejszym targu i tam właściciele podniosą swe żądania.

Londyn, dn. 19. Czerwca. — Książę Wellington obchodził wczoraj jak zwykle rocznicę bitwy pod Waterloo biesiadą, na której było 15 weteranów, którzy brali udział w tej bitwie.

Według wiadomości z wyspy Maurycyusza w tym roku nadzwyczaj obfite było żniwo cukrowe.

W izbie niższej odczytał wczoraj pan Borthwick mnóstwo dokumentów z których okazuje się, że junta w Oporto wcale nie była kategorycznie uwiadomiona o zamiarach nieprzyjacielskiej floty angielskiej, stojącej przy ujściu Douro. Mówca następnie zapytał, czyli minister spraw zewnętrznych postarał się u rządu portugalskiego, aby ten wysłał okręt po Bomfima i jego towarzyszy niewoli do Aryoli? Zapytał, czyli armia hiszpańska otrzymała rozkaz do opuszczenia Portugalii? Lord Palmerston odpowiedział, że junta w Oporto otrzymała wyraźne uwiadomienie o postanowieniu rządu angielskiego. Co się tyczy powrotu Bomfima, nie otrzymał żadnego uwiadomienia, tyle zaś się dowiedział z depech dziś nadeszłych, iż królowa pod dniem 10. Czerwca bezwarunkową ogłosiła amnestią, która posłuży za podstawę układu. Co do armii hiszpańskiej żadna wiadomość nie nadeszła do ministerstwa spraw zagranicznych, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa, wstrzyma swój pochód. Izba następnie przeszła do dziennego porządku.

W izbie niższej oświadczył pan Burkes, że jeżeli wniosek Humego względem nagany ministerstwa za interwencję w Portugalii przepadnie, a projekt Duncomba przyjęty zostanie, on wniesie o naganę ministerstwa, ponieważ radziło królowej interwencję, bez porozumienia się w tej mierze z izbą. Lord J. Russel oświadczył się za poprawką Duncomba, aby utrzymać rękojmię wolności konstytucyjnej w Portugalii, radził jednak, ażeby lord Duncombe zamieścił swą poprawkę w formalny wniosek, lub przedstawienie do korony. W ten czas rząd będzie popierał ten wniosek i da sposobność izbie do wypowiedzenia swęj myśli względem wniosku Humego. — Pan Duncombe oświadczył, że usłucha rady ministra, ponieważ w poprawce zamierzył, ażeby Portugalia nie była miejscem bojów dwóch stronnictw. Następnie rozwodził się generał Evans nad odroczonym wnioskiem Humego i utrzymywał, że położenie Portugalii wymagało, aby Anglia wnieśli się zbrojnie w jej sprawy. Sir R. Peel oświadczył, że o tej rzeczy będzie mówił bez oglądania się na względy uboczne. Po uważnem

przeczytaniu dokumentów sądzi, że rząd działał według obowiązku. Gdyby dobrowolnie rząd odstąpił od zasady nie interwencji, natenczas pierwszyby głosował za naganą postępowania ministerstwa, teraz zaś uważa ministerstwo za usprawiedliwione, iż się wnieśli zbrojnie w sprawy portugalskie. Mówca starał się następnie dowieść, że szkodliwą jest rzeczą przeszkadzać rządowi w tak delikatnem pytaniu, ponieważ nie zasługuje on na żadną naganę. Głosować przeto będzie przeciw wnioskowi Humego i spodziewa się, że izba utrzyma zasadę, której się ministerstwo trzymało w sprawie portugalskiej.

Włochy.

Rzym, d. 12. Czerwca. — Wczoraj z rana odbył się tajny konsystorz. Papież po krótkiej allokucyi zamianował następujących kardynałów: kardynałami dyakonami monsignora G. Bofondi i mons. Antonelli, kardynałami presbiterami mons. Giraud, arcybiskupa w Cambrai i mons. Dupont, arcybiskupa w Bourges.

Liwno, d. 10. Czerwca. — Wielki książę tokański otrzymał mnóstwo petycji, w których go proszą, o nadanie krajowi konstytucyi. Książę przyjął petycję i oświadczył, iż wszystko uczyni, co będzie w jego mocy. Dnia 29. Maja ochodzili mieszkańcy miast Liwno, Piza i Siena rocznicę bitwy pod Legnano, którą stoczyła liga lombardzka z cesarzem niemieckim; w Luce młodzież z mieszkańcami obchodziła z większem jeszcze uniesieniem tę uroczystość i wołano przytém: niech żyją Włochy, niech żyje Pius IX. Dopiero żandarmerya i policya przeszkodziła dalszym okrzykom. Wiele osób aresztowano.

Grecya.

Ateny, dn. 6. Czerwca. — Moniteur grec donosi co następuje o flocie handlowej greckiej:

grecki wydział marynarki składa się z czterech oddziałów, z których główne są na Hydrze, Syra, Skiatos i Missolungi. W pierwszej stacyi znajduje się 1500 statków, w drugiej 1200, w trzeciej 560, a w czwartej 520, razem 3820 statków handlowych rozmaitej wielkości. W ciągu roku 1846. powiększyła się ta marynarka o 506 statków, mimo przypadków, które część tej floty handlowej niszcza. Chcąc mieć wyobrażenie o wzroście naszej marynarki, trzeba zwiedzić warsztaty nasze w Syrii. Wszyscy podróżni podziwiają skrzętność Greków, zawsze stoi na warsztatach 60—80 statków, a ledwo spuszczone, który na morze, już drugi zastępuje jego miejsce. Plac ten już nie wystarcza, przeto nowe zakładają warsztaty w Pireus, Galawidi i Spezyi. Robią te statki nietylko dla Grecyi, ale nawet dla Egiptu, Turcyi, Włoch, a nawet dla Marysylvii. — W Europie starać się musi kapitalista o budowę, a przedsiębiorca o przybory, żywności i żołąd. W Grecyi inaczej: kapitan układa się z kilku majtkami, kupiec z łatwością daje kredyt na drzewo, liny i budowę, nawet przyrzeka pierwszy ładunek dostarczyć. Jeżeli spuszcza statek na morze z warsztatu, natenczas robotnicy siadają nań, jako majtkowie. O żywność wcale się nie troszczą, bo kilka oliwek, cebuli, suchych fig, nieco sucharów i wody wystarcza na wyżywienie kapitana i majtków, a po trzech lub czterech podróżach wypłacają się z długu. Dochód z odstawy dzielią zwykle na trzy części, jedną przeznaczają dla kupca na dług, drugą dla budowniczego, trzecią dzieli się kapitan i majtkowie. Skoro kapitan został właścicielem, spłaca majtkom ich części wkrótce, a majtkowie znów wychodzą na kapitanów i zaczynają nową karierę podobnie, jak dawny ich kapitan. Z tego szybko pomnaża się grecka marynarka i cały handel morza śródziemnego opanuje.

Ameryka.

Filadelfia, dn. 30. Maja. — Według mojego zdania tak Meksyk, jakoteż i Stany zjednoczone są za pokojem, chociaż stronnicy Santany starają się ile możności przedłużyć wojnę, aby przyjąć znowu do steru rządu, Partyzancka wojna, którą nam Meksyk grozi, wcale nas nie zastrasza, nawet nie możemy jej sobie wystawić, bo nasi ochotnicy, to zrodzeni guerylasy, jakich świat nie widział, a umieją gonić i męczyć żołnierzy. Meksykańscy Rancheros, dobrze jeżdżą na koniach, ale źle są uzbrojeni na partyzantów, a z nich tylko zamiar utworzyć guerylasów; niepodobna ich użyć po wawozach i zasadzkach, tylko na otwartem polu mogą działać. Ale ucieczka ich z pod Vera Cruz, Cerro Gordo i z Monterey wcale nie dowodzi ich odwagi. Wierzę, że lepiej jeżdżą na koniach, niż nasi dragoni amerykańscy, ale na guerylasów potrzeba dobierać strzelców, a nie jazdę z pikami. Pod tym względem nasi ochotnicy, a szczególnie z zachodu, mają przewagę, ponieważ włożyli się od wieku dziecinnego do polowania i do partyzantki. Najokropniejszymi zaś guerylasami będą strzelcy konni teksascy ze swemi sztucerami zwanymi „Clark's patent Rifles”, z których nieprzyjaciela rażą na 1000 do 12000 stóp i pistoletami o sześciu lufach (Colt's Revolving). Takich pistoletów każdy ochotnik ma parę. Tak każdy strzelec ma 13 ładunków gotowych na swego nieprzyjaciela, a każdy strzał trafia, jak o tem Meksykanie się przekonali podczas swęj wyprawy na Teksas. Jack Staps, który w sto jeźdźców obronił Texas przeciw Meksykowi, dowodzi teraz batalionem takich strzelców konnych, który sam

wystarczy na położenie końca wojnie partyzanckiej. Spodziewamy się atoli, że wkrótce zostanie zawarty pokój z Meksykiem. Nasz rząd wysłał niedawno dyplomatów z warunkami pokoju do Meksyku, a z odezwy jen. Scott okazuje się, że stara się o uspokojenie umysłów Meksykańczyków. Zamiast warunki podane przed trzema miesiącami zostrzyć, po zdobyciu Vera Cruz, Jalapy i Puebli, rząd amerykański łagodzi ich uciążliwość, byleby żadne mocarstwo europejskie nie mieszało się do sprawy amerykańskiej. Według wiadomości nadeszłych do Wasyngtonu z Meksyku, miał pan Bankhead, poseł angielski w Meksyku ofiarować swe pośrednictwo dyplomatyczne. Wątpią jednak o tén w Wasyngtonie, ponieważ na drodze urzędowej żadne nie nadeszło uwiadomienie. Jeżeli nowy poseł angielski w Wasyngtonie będzie ofiarował swe pośrednictwo, natenczas prezes rzecypo-

spolitéj grzecznie podziękuje za to pośrednictwo, ponieważ rząd amerykański przyjął tę zasadę, aby nie przypuszczać nawet najgrzeczniejszego pośrednictwa Europy w sprawach amerykańskich.

Wysłano niezmiernie zapasy maki, zboża i mięsa do Europy, z tego powodu panuje w samej Ameryce niezmierna drożyzna po targach żywności, a w państwie Maryland panuje głód wielki tak, że nieszczęśliwi mieszkańcy owego kraju wezwali o pomoc współobywateli w Baltimore. Tymczasem w skutek ochłodzenia się powietrza i deszczów, widoki na przyszłe żniwa daleko są pomyślniejsze, niż na początku wiosny. — Papiery amerykańskie nadszycają poszły w górę, a angielskie spadły. Nigdy nie było tak dobrych czasów w Ameryce. Wartość zboża i bydła naszego w tym roku podniosła się o 300 milionów dolarów.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Nadziemiański w Poznaniu.

Dobra ziemskie Węgry, część I. Wawroszczyna zwana, w pow. Odolanowskim, do sukcesorów Waleryana i Maryanny Węgieńskich należące, sądownie oszacowane na 11,634 tal. 20 sgr. 6 fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być końcem działów

dnia 4. Października 1847.

przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się pod prekluzją, aby się najpóźniej w tym terminie zgłosili.

Następujące z pobytu niewiadome osoby:

Antoni Węgieński, Kamilla z Węgieńskich Tarnowska i jej małżonek,
Tekla z Węgieńskich separowana Brochocka,
Aniela z Węgieńskich owdowiała podpułkownikowa Dębicka,
Nepomucena z Węgieńskich owdowiała Zaboklicka,
Ferdynand August Węgieński,
Ferdynand Węgieński,
Karol Węgieński,
Alexander Węgieński,
Władysław Węgieński,
Albertyna z Węgieńskich Hildebrand,
Ludwik Węgieński,
Roza z Węgieńskich Fischer,
Pelagia z Wstowskich owdowiała Cielecka,
Stefan Rudnicki,
August Rudnicki,
Ignacy Rudnicki,
Józef Rudnicki, i
Maryanna Rudnicka,
jako sukcesorowie zahipotekowanych współwłaścicieli: Antoniego, Tekli zamężnej Rudnickiej, Józefa, Teodora, Jana, Klemensa, Adama i Joanny, rodzeństwa Węgieńskich,
na termin powyższy publicznie zapożyczają się.
Poznań, dnia 28. Lutego 1847.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 29. m. bież. po południu o godzinie 4tej sprzedane będą kilka kup siana na łąkach Grafowskich do Kamelaryi należących, najwięcej dającemu za gotową zapłatę.

Chęć kupienia mających zapraszamy niniejszym w tym celu.

Poznań, dnia 26. Czerwca 1847.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Owdowiałej Pastorowej Metzner w Koźminie skradzionym został według jej podania w dniu 30. Października r. z. 4ro-procentowy list zastawny W. X. Poznańskiego Nr. 28/8567. Kamieniec powiatu Kościańskiego na 100 Tal. z należąciami do niego kuponami prowizyjnymi od Bożego Narodzenia 1846., i też wniosła o jego umorzenie.

Zawiadamiając o tén publiczność stosownie do przepisów powszechnej ordynacji procesowej §. 125. Tit. 51. Części I. wzywamy zarazem dzierzyciela tegoż listu zastawnego, iżby się do nas zgłosił i prawa swe wykazał. Gdyby zgłoszenie się to w czasie prawem przepisany, to jest do Bożego Narodzenia 1849. nie nastąpiło, wówczas dzierzyciel spodziewać się może, iż dalsze postępowanie względem umorzenia powyższego listu zastawnego, rozpoczętym zostanie. Poznań, dnia 11. Czerwca 1847.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Aukcja powozów.

Oprócz zapowiedzianych w tej gazecie Nr. 137. koczów, pójdzie także w środę dnia 30. Czerwca w południe o godzinie 12stej przed hotelem Wiedeńskim na sprzedaż powóz cało kryty z oknami i walizą, bryczka niekryta i wóz do drzewa.

Anschütz.

Młody Polak życzy sobie miejsce gubernera. Bliższych warunków nabyć można u Pana Krause przy Małej Rycerskiej ulicy Nr. 295.

Rządca przez kilkanaście lat rozległych jednych dóbr i doświadczony w różnych planach gospodarowania, żonaty, bez rodziny, życzy sobie przyjąć stosowne obowiązki w mniejszej majątności. Bliższą wiadomość udzieli pan J. K. Zupański księgarz, przy starym Rynku w Poznaniu.

LOTERIA.

Ciągnięcie Iwszej klasy 96tej loteryi odbędzie się dnia 14. Lipca r. b. Losów jej dostać można u

Fr. Bielefelda.

D. Mönnich, dentysta.
Zamkowa ulica Nr. 2.

Prawdziwą Bajonką wodę do wyprowadzania płam,

za pomocą której jedwabną lub wełnianą materję itp. natychmiast oczyścić można z płam, o trzymał znowu i sprzedaje flakonik po 7½ sgr.

J. J. Heine, w rynku Nr. 85.

Skład narzędzi gospodarskich z Regenwalde.

W Handlu moim Żelaza, w Bazarze jest odtąd Skład narzędzi gospodarskich z Regenwalde, jako siewników, pługów różnych, bron itp. Polecając takowe Szanownej Publiczności, donoszę, że wszelkie kupna z fabryki Regenwaldskiej, jako też korespondencję z Dyrekcją téjże fabryki, odtąd przezemnie odbywać się będą.

Poznań, dnia 25. Czerwca 1847.

H. Cegielski.

Fabryka wyrobów z nikla i nowotnego srebra J. Hennigera i Spółki w Berlinie;

skład w Poznaniu u A. Klug,

przy Wrocławskiej ulicy pod liczbą 3.

poleca swój skład z najlepszego nowotnego srebra robionych przedmiotów, jako to: sprzęty kościelne, obicia na pojazdy, szory i latarnie, tace do kawy, lichtarze stolowe, szczepce i podstawki; dalej: łyżki wazowe, jarzynne, stołowe i łyżeczki do herbaty, noże i widelce stołowe i wetowe, wszelkiego gatunku ostrogi, kantarki i strzemionka. Mam także w mym składzie nowosrebrne guziki do liberyj i przyjmuję wszelkiego rodzaju zamówienia na guziki z szablami w tym celu dostarczonemi.

Teodor Schiff

przedtém Ryczkowa, w rynku Nr. 47. poleca po cenach fabrycznych wszelkie gatunki prawdziwego płótna i szytą bieliznę w najlepszym gatunku.

Najlepsze nowe śledzie *Matjes* zwane zwane po 1 sgr., biorącym kopami taniiej, i ulubiony świeży sēr śmietankowy odebrał znów i poleca

J. Appel;

Wilhelm. ulica Nr. 9. po stronie poczty.

Jochim Manroth
w rynku Nr. 56. na pierwszym piętrze
poleca swój
Skład
ubiorów dla mężczyzn
w obfitym wszystkich do tego wydziału należących szczegółów dobrze pomiarowanych ale stałych cenach.

Dominium Runowo pod Rogoźnem ma na sprzedaż 500 sztuk owiec młodych do chowu zdalnych.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 24 Czerwca 1847.	Sto-pa prC.	Na pr. kurant. papierami.	gotowizną
Oblig. długu skarbowego . . .	3½	93½	93
Oblig. premii handlu morsk. . .	—	95½	—
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej . .	3½	90	—
Oblig. miasta Berlina . . .	3½	93	—
Listy zastawne Pruss. Zachod. .	3½	93½	93½
W. X. Poznańsk. . .	4	—	101½
dito . . .	3½	93½	92½
Pruss. Wschod. . .	3½	—	96½
Pomorskie . . .	3½	95½	94½
March. Elek. i N. . .	3½	94½	94½
Szląskie . . .	3½	—	97
dito od rządu gwarantowane .	3½	—	—
Frydrychsdory . . .	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal. . .	—	12	11½
Disconto . . .	—	4	5

Akcje

Drogi żel. Berl.-AnhaltskLit.A. .	—	—	110½
Drogi żel. Berlin-Hamburgskiej .	4	—	108½
dito upierw.	4½	98½	—
Berlin-Potsd. Magdeburgskiej . .	4	—	95½
dito obligi upierw.	4	92½	—
dito dito dito	5	102	—
Drogi ż. Berl.-Szczecińskiej . . .	—	110½	109½
Dr. żel. Wrocl. - Swidn - Freib. .	4	—	—
Dr. żel. Kolon.-Mindensk.	4	—	93½
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld. . . .	—	104½	—
Oblig. upierw. Dyssel.-Elberf. . .	4	—	91
Dr. żel. Magdeb.-Halberst Eb. . .	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiej	4	—	—
Dr. żel. Dolno-Szląsk.-March. . . .	4	—	87½
Oblig. upierw. Dolno Szl.-Mar. . .	4	92½	92½
dito dito dito	5	102	—
Dr. żel. Dolno-Szlą. galeziowej . .	4	—	—
Oblig. upierw. dito dito	4	—	—
Drogi żel. Górno-Szląskiej l. A . .	4	105	—
Oblig. upierw. Górno-Szląsk. . . .	4	—	—
dito dito Lit. B.	—	99½	—
Drogi żel. Renskiej	—	85	84
Drogi od rządu gwarantowane . .	4	—	89
Oblig. upierw. Renskie	4	90½	90
Drogi żel. Thüringkiej	4	94½	—
Kolei Wilhelm. (C. O.)	4	80½	79½

Ceny targowe w mieście POZNANIU.

	Dnia 25. Czerwca 1847. r.	
	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszenicy szefel	4 17 9	4 26 8
Zyta	4 26 8	5 1 1
Jęczmienia dt.	2 24 5	3 4 5
Owsa	1 23 4	1 27 8
Tatarki dt.	2 21 1	3 — —
Grochu	4 22 3	5 — —
Ziemniaków dt.	1 10 —	1 14 5
Siana celtnar	— 27 6	1 — —
Słomy kopa	8 — —	8 15 —
Masła garniec	1 15 —	1 20 —